

BIULETYN nr2/2009

EUCHARYSTYCZNEJ WSPÓLNOTY DZIECI MARYI

Parafia Najświętszego Zbawiciela w Warszawie



Święty Dar – Sacerdos

*O Panie,
Moją przeszłość polecam Twojemu Miłosierdziu,
Moją teraźniejszość powierzam Twojej Opatrzności,
Moją przyszłość zawierzam Twojej Miłości. Panie, powierzam.*
Jak łatwo nam dzisiaj krytykować kapłana, a przez niego Kościół. Ileż to dowcipów ośmieszających księdza opowiadamy lub słuchamy. Ileż razy gdy zabraknie przy stole tematu zawsze mamy temat dyżurny: co złego zrobił ksiądz i jaki „be” jest Kościół. Z zainteresowaniem wysłuchujemy i przyjmujemy jako prawdziwe teorie różnego rodzaju „myślicieli” na temat Kościoła i jego historii, sięgamy do proponowanych publikacji

wyмышленych przez kolejny „autorytet” o duchowości katolików, a z jaką niechęcią spotykamy się, gdy zapropnujemy sięgnięcie do źródła, do Ewangelii, do zapoznania się z Jezusem i Jego nauką, do poznania Kościoła. Jak łatwo wierzymy kiedy ktoś krzyknie, że Kościół kłamie. Jak szybko dajemy wiarę kłamcy, a podważamy autorytet Kościoła. Zapominamy wtedy - czym jest naprawdę Kościół? Co to jest kapłaństwo? Kim jest ksiądz?

Kapłaństwo jest sakramentem. Jest sakramentem dotyczącym nas wszystkich. Jest Świętym Darem Boga dla ludzi. „Jak Ojciec Mnie posłał, tak Ja was posyłam”(J20,21) „Kto was słucha Mnie słucha, kto wami gardzi, Mną gardzi” (Łk 10,6).

Kim jest kapłan?

Jest tym, który reprezentuje Boga na ziemi. Jest tym, przez którego usta Bóg głosi swoim dzieciom prawdę, przez którego ręce dokonuje się przeistoczenie i tym przez którego dzieci przesyłają do Ojca swoje błagania i hołdy. Kiedy ksiądz udziela rozgrzeszenia nie mówi: *Bóg cię rozgrzesza, ale Ja odpuszczam tobie grzechy*. Podczas konsekracji nie mówi: „*oto ciało Pana, ale „oto Ciało Moje”*. Kapłan ma moc daną mu przez samego Boga, aby sprowadzić żywego Chrystusa na ołtarz; tylko kapłan nikt inny.

Co byłoby nam po pięknych katedrach, marmurowych ołtarzach, gdyby nie było księdza, gdyby nie było sakramentu kapłaństwa, nie mielibyśmy Pana wśród nas.

-Kto wkłada Jezusa do tabernakulum? -Ksiądz

-Kto przyjmuje nas po narodzinach do Kościoła? -Ksiądz

-Kto karmi nas Ciałem Pana i prowadzi w pielgrzymowaniu po ziemi? -Ksiądz

-Kto przygotowuje nas i w konfesjonale obmywa w Krwi Baranka? -Ksiądz

-A kiedy ktoś popadnie w grzech śmiertelny, kto wskrzesza do życia przywracając spokój sumienia? -Ksiądz.

-I kto towarzyszy nam w ostatniej drodze ziemskiej pielgrzymki? -Ksiądz. Zawsze ksiądz.

Nie ma żadnego dobra, które pochodzi od Boga, żeby za nim nie stał kapłan-



Święty Dar - Sacerdos. Spróbujmy wyspowiadać się przed Matką Bożą, czy którymś z

aniołów. Czy mają władzę rozgrzeszyć nas? Nie. Czy mogą sprawić, by dokonano się przeistoczenie chleba i wina w Ciało i Krew Pańską? Nie. Matka Najświętsza również nie ma takiej władzy. Jedyne kapłan ma władzę powiedzieć : *idź w pokoju, przebaczam ci* i jest przebaczone, bo „komu grzechy odpuszcicie są im odpuszczone”. Kapłan jest wybranym i powołanym przez samego Boga i przez Niego namaszczone: „nie wyście mnie wybrali, ale Ja was wybrałem”... (Jan 20, 21-23). Po Bogu kapłan jest najważniejszy.

Żaden człowiek nie potrafi dać komuś powołania do kapłaństwa, tak jak nie może dać talentu np. muzycznego. Tylko Bóg rozdziela talenty i powołania. Błędne jest mniemanie jakoby można wmówić komuś powołanie do bycia księdzem. My możemy jedynie pomóc podjąć decyzję lub przeszkodzić. Dawcą jest wyłącznie Bóg. Myślę, że sam kapłan do końca nie wie kim jest i jak wielkie jest jego kapłaństwo. Jak powiedział św. Jan Maria Vianney „Kapłan zrozumie siebie dopiero w niebie. Gdybyśmy rozumieli na ziemi czym jest kapłaństwo, umarlibyśmy nie z przejęcia lecz z miłości”. Wszelkie dary na nic by się zdały, gdyby nie kapłan. To on ma klucze do skarbcza Pana Boga, to on otwiera nam jego drzwi, jest administratorem i ekonomem domu Ojca.

Kapłan nie jest jednak kapłanem dla siebie. Sam sobie nie może udzielić rozgrzeszenia, ani sakramentów. Kapłan nie żyje dla siebie. Jeśli ktoś chce zniszczyć religię, najpierw atakuje kapłana, bo tam gdzie nie ma kapłana nie ma też ofiary Mszy Świętej. Spróbujmy zrozumieć, jakiej mocy Bóg udzielił kapłanowi. Na jego słowo kawałek chleba staje się Ciałem Chrystusa. Sam Bóg zstępuje z nieba i daje się zamknąć w małej Hostii. I choćby ten kapłan był najgorszym grzesznikiem - to i tak zawsze Chrystus przychodzi przez niego. Upadek, grzech księdza jest jego tragedią i on poniesie tego konsekwencje. Ale nie pomniejsza to Ofiary Mszy Świętej. Dopóki są księża, dopóki będzie chociażby jeden kapłan na ziemi, dopóty Chrystus będzie przychodził pod postacią chleba i wina. Chrystus będzie obecny w Hostii, będziemy mieli Eucharystię, która jest bramą do nieba, bo „Kto spożywa Ciało Moje i pije Krew Moją ma życie wieczne”.



Tak łatwo zabijamy językiem. Kto z nas nie doświadczył zabójczej mocy plotki, czy oszczerstwa, powtarzając kłamstwa wg zasady „kłam, kłam a i tak coś zostanie”. Powtarzamy złe rzeczy .Księżach, Kościele. Gorszymy się, gdy usłyszymy, że jakiś ksiądz upadł, ale... gdy mąż zostawia żonę, a ojciec dzieci mówimy: takie dzisiaj czasy, to normalne, takie jest życie i dajemy pełną akceptację społeczną. Ale paradoks!

Przestaliśmy widzieć jakim złem jest obmowa, a szczególnie obmowa kapłana i Kościoła. Opisała to dr Gloria Polo w swoim świadectwie „Trafiona przez piorun”(…) *gdy krytykowałam księdza i stawiałam go w złym świetle, demony rzuciły się i przylegały do mnie. Ponadto widziałam jak wielkie zło czyniłam, gdy przedstawiałam konsekrowanego jako homoseksualistę i nowina ta szła lotem błyskawicy przez całą wspólnotę. Nie jesteście sobie w stanie wyobrazić jakie wielkie i ogromne szkody tym wyrządzałam.*

(...) gdy ksiądz upada, wtedy wspólnota odpowiedzialna jest za niego przed Bogiem. Wspólnota odpowiedzialna jest za świętość swoich kapłanów. Diabeł nienawidzi katolików, ale księża jeszcze bardziej . Nienawidzi naszego Kościoła, gdyż dopóki są księża, dopóty wymawiane są słowa konsekracji. I my wszyscy musimy wiedzieć, że ręce kapłana dotykają Boga, nawet jeśli jest tylko człowiekiem, ma pełnomocnictwo by wezwać Boga z Nieba.”

Nie uświadamiamy sobie, że krytykując i obmawiając Kościół i kapłanów, obmawiamy Mistyczne Ciało Chrystusa - Obmawiamy Chrystusa i Jego powołanych.

Często słyszymy: Bóg - tak -, Kościół i ksiądz - nie -. Kościół – Mistyczne Ciało Chrystusa i kapłan przez Niego wybrany i powołany! Co za absurd! Jaki brak logiki! Słyszymy: Kościół to instytucja. Kościół **j e s t** Mistycznym Ciałem Chrystusa, odkupionym Jego Krwią, na który składają się kapłani i wszyscy ochrzczeni. W każdym ciele mamy różne organy, unerwienia, krwioobieg i za prawidłowe funkcjonowanie organizmu odpowiada mózg. W Mistycznym Ciele Chrystusa – Kościele, tym mózgiem jest hierarchia. Jeśli w mózgu zaczynamy mieć zmiany chorobowe - idziemy do lekarza. Lekarzem Mistycznego Ciała Chrystusa jest sam Bóg. Nie możemy zapominać, że to Ciało ożywione jest przez Ducha Św. Na ołtarzu dokonuje się przez ręce konsekrowane (i tylko! przez nie) rzeczywiste przeistoczenie i uobecnia się żywy Chrystus, który razem z kapłanem i całym ciałem (to my) oddaje chwałę, uwielbienie i cześć Bogu Ojcu.

Czy można zatem powiedzieć Bóg – tak -, Kościół – nie?

Jeśli głowa lub jakaś część naszego ciała zaczyna chorować szukamy lekarza. A co robimy gdy, któraś część naszego Kościoła zaczyna chorować? Czy biegniemy do Lekarza – Boga z modlitwą i błaganiami? Czy też szukamy pomocy u szarlatana - szatana i realizujemy jego receptę obmowy, szerzenia plotek, intryg, pomówień, oszczerstw itd? Jaka jest nasza odpowiedzialność dzisiaj, kiedy tylu księży jest chorych w swoim kapłaństwie? Przecież fakt, że są księżmi nie oznacza, że przestali być ludźmi. Mają tak samo jak każdy swoje słabości, walki z pokusami, wady, temperamenty, choroby, a nawet więcej ... muszą toczyć swoją osobistą walkę i walkę o nas, o nasze zbawienie, aby nie pogubić owiec im powierzonych. Otaczając troską życie - pamiętajmy o kapłanie, bo to on towarzyszy nam od narodzin do śmierci . On idzie nam z pomocą, pomaga podnosić się i prowadzi do życia wiecznego. Iluż jest świętych, wspaniałych, gorących i cichych księży. Iluż prześladowanych i mordowanych za wiarę. Poszukajmy ich. To nie jest trudne. Jest ich zdecydowanie więcej niż zimnych i zagubionych. A tych zimnych nie oceniajmy, bo może się okazać, że tacy się stali za naszą przyczyną. Może za mało ich kochaliśmy i wspieraliśmy.

Rozgrzejmy te kapłańskie serca naszą miłością, dobrym słowem, a przede wszystkim modlitwą. Kiedy spotkamy księdza mówmy sobie w duszy, jak radzi św. Jan Maria Vianney: „Oto ten, który uczynił ze mnie dziecko Boże, otworzył mi niebo łaską chrztu św., obmywa mnie z grzechów i karmi moją duszę. Widząc z daleka wieżę kościelną pomyślmy, że mieszka tam Jezus. A jak to się stało, że może tam mieszkać? Kapłan tam wszedł i odprawił Mszę Św.”

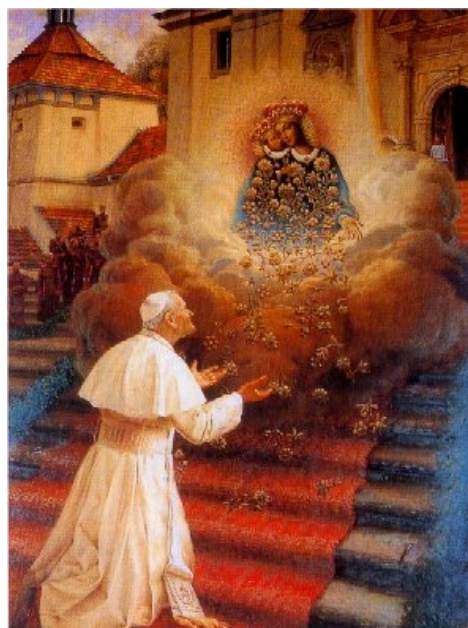
*Maryjo, Matko Jezusa Chrystusa i Matko Kapłanów,
Przyjmij ten tytuł, którym Cię obdarzamy,
By oddać cześć Twemu macierzyństwu i
wraz z Tobą kontemplować Kapłaństwo Twego
Syna i Twoich Synów.*

Święta Boża Rodzicielko.

*Matko Kościoła, razem z uczniami w Wieczerniku
modliłaś się do Ducha Świętego za Nowy Lud i
Jego Pasterzy. Uproś dla stanu kapłańskiego
Pełnię darów Królowo Apostołów.*

*Matko Jezusa Chrystusa, przygarnij powołanych ,
Oślaniaj od początku ich wzrastanie, wspomagaj w
życiu i posłudze Twoich Synów. Matko Kapłanów.
Amen.*

fragment modlitwy za kapłanów Ojca Św.
Jana Pawła II



Zapraszamy do wieczernika modlitwy za kapłanów w każdy pierwszy czwartek miesiąca o godz. 17-tej Msza Św., a potem adoracja Najświętszego Sakramentu w intencji Kapłanów prowadzona przez ks. Andrzeja i naszą Wspólnotę.

Maria

Guadalupe, Guadasz lupe, czyli Depcząca węża

Matka Boga i wszystkich ludzi

Wizerunek Matki Bożej z Guadalupe od prawie 500 lat wciąż jest niewyjaśnioną zagadką. Do dziś – mimo ogromnego postępu technologicznego – uczeni nie są w stanie wyjaśnić choćby tego, jak powstał obraz i jak to możliwe, że wbrew procesom natury on w dalszym ciągu istnieje. Mało tego. Wraz z postępem naukowym w wizerunku z Guadalupe badacze znajdują coraz więcej zaskakujących odkryć.



Naukowe diagnozy dotyczące tilmy z włókien agawy Juana Diego, na którym znajduje się wizerunek Maryi, jednoznacznie wskazują, że owa opończa powinna się rozłożyć najpóźniej po 40 latach od powstania. Meksykańska ikona istnieje jednak do dziś, choć przez szereg lat swego istnienia nie była poddana żadnym środkom zapobiegającym naturalnemu rozpadowi, mimo ciągłemu wystawieniu na widok publiczny, niszczącemu dymowi świec czy dotykaniu przez wiernych. Zagadką jest także to, w jaki sposób na tilmie zachował się obraz Madonny. Badania wykonane w technice podczerwieni wykazały, że na ikonie brak jest jakichkolwiek śladów szkicu, który zwykle poprzedza namalowanie obrazu. Na tkaninie nie ma także śladów pociągnięcia pędzlem, z wyjątkiem kilku miejsc, na które w późniejszym okresie naniesiono zmiany. Co więcej – barwne włókna, z których utworzono ów „obraz” nie noszą śladów blaknięcia. Wizerunek nie jest zatem malowidłem – co już w 1936 r. potwierdziły badania z dziedziny chemii organicznej prof. R. Kuna – laureata Nagrody Nobla, który stwierdził: „materiały użyte do wytworzenia tego, co przypomina barwy nie są znane nauce. Nie są to składniki pochodzenia zwierzęcego, roślinnego czy mineralnego”.

W latach 80. XX wieku odkryto, że na płaszczu Maryi układ uwiecznionych na nim 48 gwiazd ma identyczną konstelację, jak w dniu 12 grudnia 1531 roku – w momencie odcisnięcia wizerunku na tilmie. Co więcej, w źrenicach Pani z Guadalupe – czyli w miejscu, które odbija obrazy widziane przez żywego człowieka – odkryto zarysy postaci. Według naukowców, są to osoby znajdujące się w siedzibie bp. Zumarragi w chwili, gdy Juan Diego rozpostarł swą tilmę, przekazując biskupowi różę.

Zdumiewające są jednak nie tylko fizyczne właściwości tkaniny, nieznanie pochodzenie barw oraz technika wykonania wizerunku. Zdumiewające jest również, jak wiele znaczeń i ukrytych symboli nosi w sobie cudowny wizerunek. Maryja Dziewica, Matka Boga bardzo precyzyjnie określa samą siebie oraz przekazuje prawdy chrześcijańskiej wiary poprzez gesty, szaty czy barwy zarówno Indianom, jak i Hiszpanom. W ten sposób Maryja – będąc widocznym znakiem dla konkwistadorów, o które prosił biskup Zumarraga – jest także czytelnym znakiem dla Azteków. Fenomenem jest, jak Maryja przemawia kodem znaczeń i symboli do Indian, wykorzystując ich skojarzenia i wierzenia pogańskie. Jej wizerunek z całym swym bogactwem metafor był dla lokalnych mieszkańców dzisiejszego Meksyku dużo bardziej wymowny i przekonujący do nowej religii niż próby nawracania ich siłą przez Europejczyków. Był także niezwykłym dowodem na prawdziwość wiary, którą przynieśli

Hiszpanie, mimo że ich czyny – mordy i grabieże – negowały prawdziwości ich religii.

Cóż takiego w wizerunku Matki Bożej z Guadalupe było znakiem szczególnym dla Indian? Tak naprawdę wszystko. I ubiór, i gesty, i wszelkie inne elementy znajdujące się na tilmie św. Juana Diego. Zatem po kolei.

Dla Azteków obraz Matki Bożej był dowodem Jej piękności, dobroci i czułości. Maryja – mimo zostawienia cudownego śladu na tilmie – udowadnia, że nie jest boginią, choć góruje nad azteckimi „bogami”. Świadczy o tym choćby fakt, że znajduje się przed słońcem, co oznacza, że jest od niego potężniejsza. Słońce w religii azteckiej uważano za wcielenie jednego z najważniejszych bogów, któremu trzeba było składać tysiące ofiar z ludzi. Maryja stoi także na księżycu utożsamianym z wojowniczą boginią. Dowodem na potęgę Matki Bożej jest również to, że okrywa Ją płaszcz, na którym widnieją gwiazdy. Jest więc Ona Królową Nieba. Barwa płaszcza Matki Bożej wyraźnie różni się od pozostałych, stonowanych kolorystycznie elementów. Ma on odcień nefrytu, uosabiającego dostojeństwo i władzę – symbol władzy królewskiej. Hiszpanom zaś znającym Nowy Testament, wizerunek Maryi idealnie przedstawiał Matkę Boga przedstawioną w Apokalipsie: „Niewiasta obleczona w słońce i księżyc pod Jej stopami”.

Choć Maryja nie oddaje hołdu indiańskim bożkom, sama nie jest bogiem. Jej twarzy nie zakrywa maska, podczas gdy bogowie azteccy nigdy nie odsłaniali ludziom swej twarzy, byli bowiem „nieładzcy”. Co więcej, ręce Maryi są złożone do modlitwy – oddaje Ona cześć komuś większemu i potężniejszemu od siebie. Mimo swych „mocy” detronizujących aztecki panteon bóstw, sama jest służebnicą „większego od siebie” Boga.

Niebiański płaszcz Maryi osłania ziemię i jej płody – Bóg Maryi jest zatem żywicielem i opiekunem roślin, zwierząt i ludzi. Tym samym dla wyjednania łaskawości nieba nie są już potrzebne krwawe ofiary z ludzi, którym żywcem wrywano serca. Bóg Maryi jest miłosierny, chroni każde stworzone przez Niego życie, każde z nich jest Mu drogim i bardzo bliskim.



Bardzo oryginalna jest suknia Maryi – zdobią ją różne gatunki kwiatów, które symbolizują m.in. piękno, prawdę i nowe życie. Podkreśla to także czerwony kolor sukni w odcieniu wschodzącego słońca, który wyraża nowe, rodzące się życie. Życie dane ludziom za pośrednictwem Niewiasty. Wśród kwiatów można dostrzec jaśmin meksykański (czteropłatkowy kwiat usytuowany tuż pod szarfą – zatem na wysokości łona Maryi, w miejscu gdzie pod sercem nosiła Jezusa), który przez autochtonów był nazwany „kwiatem muzyki i fletu”. A kwiat i pieśń były dla Indian metaforą doświadczenia boskości i prawdy. Były jedynymi godnymi miłości rzeczami, jakie znali. Jaśmin był też nazwany „kwiatem słońca”, symbolizującym porządek i centrum wszechświata. Umieszczenie tegoż kwiatu w centralnym miejscu obrazu było czytelną symboliką,

że z Maryi narodzi się prawdziwe „słońce nowej epoki”.

Jednocześnie Maryja pozostaje Dziewicą. Świadczy o tym czarna szarfa, którą przepasana jest Matka Boża. Wysoko zawiązane szarfy nosiły młode, niezamężne kobiety. Ten sam znak cechował kobiety w Europie.

Warto podkreślić, że Maryja nie wyśmiała wierzeń Azteków, nie niszczyła ich brutalnie jak czynili to najeźdźcy, lecz Maryja posługiwała się pojęciami zrozumiałym dla autochtonów. Posługując się nimi wykorzystywała je do przekazania Indianom

prawdziwej wiary, nowych prawd. W ten sposób Aztekowie nie czuli się poniżeni, upokorzeni i siłą zmuszeni do odwrócenia się od swoich wierzeń, lecz niejako sami

zauważyli, że ich bóstwa „podlegają” Maryi i Bogu, któremu Ona służy. Zauważyli, że bóstwa, którym do tej pory oddawali cześć, są od Niej słabsze. Wiedzieli także, że Ona urodzi im nowego, jeszcze „potężniejszego” Boga. Maryja uszanowała indiańskie wierzenia, nadając im zupełnie nowych znaczeń. Co więcej, Matka Boża przemawiała do Juana Diego w indiańskim języku nahuatl, a na tilmie ma rysy Indianki. I właśnie ów ogromny szacunek Maryi do tych prostych ludzi zdobył ich serca i sprawił, że w ciągu kilku lat dobrowolnie chrzest przyjęło kilka milionów Indian.

Sami Hiszpanie w obrazie Matki Bożej również dostrzegli wiele symboli. Znali oni znacznie wcześniejszego wizerunku Maryi malowanego zgodnie z Apokalipsą św. Jana. W wizerunku z Guadalupe są również nawiązania do Starego Testamentu. Obłoki otaczające Madonnę są symbolem obecności niewidzialnego Boga. Stylizowane liście i kwiaty na sukni nawiązują do raju – krainy szczęścia i życia wiecznego. Natomiast obecność anioła wskazuje na Boże posłannictwo. Strój Maryi nawiązuje również do znaczeń czytelnych dla Hiszpanów żyjących w XVI wieku. Tunika Niewiasty ma odcień czerwony – symbolizujący miłość Bożą, w dodatku jest podszyta gronostajem – symbolem władzy królewskiej. Złota broszka z krzyżem wskazuje na Jej świętość, różaniec średniowieczny przypomina o prośbie Maryi o modlitwę. Jednocześnie złożone ręce Matki Bożej mówią nam o Jej ustawicznym wstawiennictwie u Boga. Oczy zwrócone do wewnątrz to symbol kontemplacji, a delikatny uśmiech – radości i łagodności. Ugięte kolano Maryi świadczy o Jej wychodzeniu do każdego człowieka oraz geście klękania przed Bogiem, podczas gdy dla Azteków było ono symbolem chwalenia Boga tańcem (Indianie czcili swych bogów w ten sposób).

30 kwietnia 2007 roku podczas Mszy Św. w intencji dzieci zabijanych przed narodzeniem z obrazu MB z Guadalupe w Sanktuarium w Meksyku wydobyło się światło, które na oczach tysięcy wiernych, ułożyło kształt ludzkiego embrionu, podobny do obrazu widzianego podczas badań echograficznych. Nie są to odbłaski światła zewnętrznego ale światło to pochodzi z wnętrza obrazu.

Tyle symbole. Można się na nich skupić i dalej szukać kolejnych sensacyjnych odkryć ukrytych w tilmie. Jednak można też – biorąc choćby owe znaki za punkt wyjścia – rozpocząć gorącą modlitwę uwielbienia czy dziękczynienia Bogu za ten tak wielki dar. Dar, który zniweczył kolejne krwawe prześladowania Indian. Dar, który służy kolejnym pokoleniom, trwając wbrew prawu natury. Dar, który przybliży wszystkich ludzi do Boga i ukazuje Maryję jako Matkę naszą i Matkę Boga, Pośredniczkę łask i Pocieszycielkę. Dar, który jest

cudownym znakiem miłości i opieki Bożej. Nie zmnajmy wiedzy, którą już posiadamy o wizerunku z Guadalupe. Niech ona rodzi dobre owoce.

Agnieszka

Otoczyć miłością.

Odpowiedź Maryi Matce Zbawiciela
cz.2

Jest to nasz kolejny apel o miłość do serc wszystkich kochających

Maryję, Matkę Zbawiciela, by dotrzymać obietnic Ślubów Jasnogórskich złożonych w 1956 roku przez Prymasa ST. Wyszyńskiego, zgodnie z którymi stajemy w obronie życia poczętego. Dzisiaj odpowiadamy Matce Bożej: **tak Maryjo, jesteśmy z Tobą!**

Opatrzność wskazała nam ludzi, którzy nawet w najtrudniejszych warunkach

6



przypominają o prawdach i sile miłości Serca Naszej Matki Niebieskiej i mocy jej różańca. Jest to dar, przykład dla nas, by pokazać jak niewysłowna wiara, miłość i nieustająca modlitwa różańcowa czyni cuda. W warunkach obozu koncentracyjnego była jedynym chlebem duszy dla osób żyjących bez Mszy św. i Eucharystii św. Działanie modlitwy różańcowej Stanisławy Leszczyńskiej było zadziwiające. Nawet SS-mańscy lekarze obozowi, dziwili się i zazdrościli faktu narodzin zdrowych, żywych ślicznych dzieci, a przy tym braku jakiegokolwiek zakażenia poporodowego w tak tragicznym, brudnym i zarobaczonym miejscu. Różaniec, wiara i miłość to skarby serca St. Leszczyńskiej. Jej miłość miłosierna przezwyciężyła strach przed śmiercią i rodzące się uczucia nienawiści w obozowym piekle. Rozmiłowana w Niepokalanym Sercu Maryi, miała to Serce za tarczę w otchłani oświęcimskiego zła, budząc swą postawą respekt nawet u dr Mengele i innych SS-manów.

St. Leszczyńska w rozmowie ze swym synem Bronisławem Leszczyńskim zwierzyła się ze swych wspomnień o niektórych wydarzeniach i osobistych przeżyciach w obozie, a on utrwalił ich treść, pisząc tak :

„Pośród swoich notatek znalazłem zapiski, które sporządziłem podczas rozmowy z matką o jej przeżyciach w Oświęcimiu: St. Leszczyńska

mówi: ..” z różańca ułożyłam kształt serca Matki Boskiej Niepokalanej, wykonany po amatorsku przez więźniarkę Henię. Z białej bibułki (z serwetek

otrzymanych w paczce) zrobiłam girlandę róż, która ozdobiłam głowę Matki

Najświętszej. W miesiącu maju więźniarki śpiewały: O Maryjo witam Cię. Wieczorami bowiem w tym czasie nie było lustracji na izbie porodowej, zbierały się więźniarki przy tej koi i śpiewały. Z tego samego bloku przychodziły także Żydówki i mówiły: Chcemy się modlić do waszego Chrystusa. Regina Białek, szatynka szczupła, średniego wzrostu prawdopodobnie z Łodzi, przychodziła codziennie modlić się na głos. Żydówki za pajdę chleba organizowały sobie książeczki, różańce i modlitewniki”.

Pewnego razu wspominając dołą mojej siostry Sylwii, która ciężko i często chorowała i z powodu obfitych wydzielin nacinano jej twarz, matka powiedziała ze Sylwia przeznaczona była do komory gazowej. Gdy matka o tym dowiedziała się, pobięła do Lagerarza: „Nie mogłam prosić by ja zwolniono, poprosiłam tylko bym mogła pójść razem z córką. Lagerarż jakby od niechcenia powiedział: „Jesteś tu potrzebna, córkę każę zwolnić”. Innym razem siostrę również skierowano do zagazowania, lecz zdobyła się na wysiłek, wyrwała się, przerywając pierścien trzymających się za ręce kobiet, i zaczęła uciekać, sądząc że ją zastrzelą. Czyżby jej nie zauważono? Matka wspomniała, że pewnego dnia Lagerarż 1 przyszedł niespodziewanie na blok i zauważył, jak więźniarki składały sobie życzenia z okazji świąt. Zatrzymał się i milcząc patrzył w ziemię, a potem powiedział: ”Przez chwilę poczułem się człowiekiem”(str.20-2 oraz 36-37 fragmenty książki ST. Leszczyńskiej „Macierzyńska miłość życia”)

Stanisława Leszczyńska głęboko wierząca w Boga i człowieka nie uległa w obliczu zbrodni załamaniu. Potrafiła zebrać wszystkie swe siły i całkowicie zaangażować się w sprawy drugiego człowieka, by kierując się tkliwą miłością oraz przezorną mądrością ratować to, co się wydawało nie do uratowania w tych warunkach: nie tylko życie wielu dzieci i matek, ale również poczucie godności ludzkiej wbrew wszystkim planom i rozkazom SS-manów:

7

**Krakowskie Archiwum Źródło”- tak mówi o niej (treści wywiadu):
„Oświęcimska Matka”**



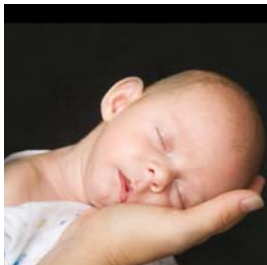
Tysiące razy Sługa Boża Stanisława Leszczyńska - jak powiedział ks. bp Adam Lepa - narażała się na śmierć, przyjmując i chrzcząc rodzące się dzieci w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu Brzezince"... - Na Jasnej Górze w 1982 r. polskie kobiety ofiarowały symboliczny "Kielich Życia" jako wotum. Zdobią go rzeźbione postacie czterech polskich kobiet, które odegrały wybitną rolę w dziejach narodu - jako zasłużone dla Kościoła i Polski. Wśród nich znajduje się moja mama przedstawiona w pasiakach, trepach i z dzieckiem na ręku. Tak jak dla każdego dziecka, ona dla mnie była naj... naj... naj... Nie widzi się nic innego, tylko zainteresowanie przeplecione olbrzymią miłością do swoich dzieci. Matka zyskuje wszystkie największe wartości. Dla dziecka jest najpiękniejsza, najlepsza, najmądrzejsza i zyskuje wszystkie zaszczyty. Mówi się o rodzinie, że dziecko poznaje w niej miłość, dzięki której poznaje następnie - miłość Boga. Taka kolejność była w mojej rodzinie. - Często jako mała dziewczynka Stanisława Leszczyńska przybiegała do swojej parafii przed obraz Matki Bożej Łódzkiej.- Mając 7-8 lat prosiła o wyjście na Mszę św., nawet w śniegi 8. grudnia czy 2. lutego. I tu przed obrazem Matki Bożej wypraszała potrzebne łaski. Jej ręce były twórcze także w innej dziedzinie. Wykonała bowiem kiedyś ramę do tego obrazu. Składała się ona z tysięcy drobnych, wykonanych przez nią niezapominajek. To był jakiś kolejny dowód wdzięczności dla Matki Bożej. - W duchu Ewangelii wszystkich kochała, służyła im niezależnie od narodowości, wyznania i przekonań. Miłością obejmowała każdego, nawet wrogów. - Nie potępiała nikogo, aż wreszcie zrozumieliśmy, że od dzieciństwa uczyła nas najtrudniejszej rzeczy na świecie - miłości nieprzyjaciół. W rodzinnej parafii pw. NMP otrzymała wszystkie sakramenty. Właściwie przygotowana do życia, do założenia rodziny, umiała podjąć trudne decyzje, zgodne z Ewangelią. Wychodziła naprzeciw innym ludziom. Żyła ich dramataми. Nie zatrzymywała problemów w swoim sercu, lecz odpowiadała na wyzwania swoją postawą. Broniła rodziny, odwiedzała nie tylko te w okolicach Bałut, gdzie mieszkała. Odwiedzała je tam, gdzie odbierała porody. A dzieci kochała bardzo. Ukończyła w latach dwudziestych Państwową Szkołę Położniczą w Warszawie. Obecnie jest patronką wielu szkół położniczych w Polsce. - Dobrze, że podejmowała szybkie decyzje w obozie, gdyż znała język niemiecki... - Mama podczas kilkuletniego pobytu z rodzicami na emigracji w Brazylii uczęszczała do gimnazjum z nauczaniem języka niemieckiego i portugalskiego. Tam poznała bardzo dobrze język niemiecki. - Całe życie poświęciła dzieciom. Kochała je i broniła. Ale najważniejszym wydarzeniem w jej życiu był pobyt w Oświęcimiu Brzezince. Tam właśnie



Modlitwa o beatyfikację Służebnicy Bożej Stanisławy Leszczyńskiej

Boże, Stwórczo życia, który w swej dobroci uszczęśliwiasz rodziny ludzkie darem nowego życia, spraw aby Służebnica Twoja Stanisława, która w duchu miłości do matek i dzieci chroniła je przed śmiercią, znajdowała wśród swoich rodaczek liczne i gorliwe naśladowczynie, oraz dostąpiła łaski rychłego wyniesienia na ołtarze. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

wypowiedziała zdecydowanie, odważnie, znamienne słowa, które obieły cały świat: **"Nie, nigdy! Nie wolno zabijać dzieci!!"**. Skierowała te słowa do esesmana doktora Mengele...
- Wszystkie dzieci przy niej rodziły się zdrowe, pomimo braku higieny, odżywiania i lekarstw. Mengele był zaszokowany, bo takich wyników nie było nawet w najlepszych klinikach niemieckich. - Tym bardziej, że odebrała ponad 3 tys. niemowląt bez żadnych powikłań.



Z punktu widzenia medycznego faktycznie jest to cud, który uznawany jest przez Polski Episkopat. - To był cud. Potem kilkaset dzieci Niemcy

wywieźli do Nakła celem wynarodowienia. Przedtem potrafiła je oznakować w sposób tylko dla siebie i matkom znany, w tajemnicy przed Niemcami i z narażeniem swojego życia. - Dlaczego mama

sprzeciwiła się w Oświęcimiu temu Aniołowi Śmierci (jak dr. Mengele nazywano), który innych natychmiast zabijał? - Tego nikt nie wie. Pomimo strasznego wzburzenia i powtarzania przez Mengele: "Befehl ist Befehl"

(Rozkaz jest rozkaz). Mama opowiadała często: "Odwracał wówczas swoją twarz, bał się spojrzeć w moje oczy. Słuchał moich słów w obronie życia, które wypowiadał jako lekarz w przysiędze Hipokratesa: zawsze bronić życia i nigdy nie zabijać". Do dziś nie wiadomo,

dłaczego tej drobnej delikatnej kobiety natychmiast nie zabił, albo nie skazał na śmierć. - Myślę, że Bożych ingerencji było jeszcze więcej? - To jest całe pasmo ingerencji... Z opowiadań mamy znam zdarzenie

wyjątkowo dramatyczne, podkreślające jej zaradność i odwagę. 25 stycznia 1945 r. (takie daty się pamięta) Niemcy zaczęli podpalać

niektóre bloki, między innymi ten, w którym razem ze swoją córką Sylwią przeprowadzała poród. Od płonących desek musiała stale odsuwać rodzącą. Mimo paniki, mama chwyciła koc, w który owinęła

noworodka i matkę, i wyniosła na śnieg, aby szybko ich ułokować w innym bloku. To był ostatni poród, który odebrała za drutami. Ponieważ pod karą śmierci był rozkaz ewakuacji z baraków, mama ukryła się z córką między ciężko chorymi kobietami niezdolnymi do wymarszu i pozostała z nimi i noworodkami do końca, aby dzielić ich los i służyć im. Nie zostawiła swoich położnic i noworodków, pracowała nadal w tym niedopalonym bloku, aż do momentu przybycia Czerwonego Krzyża. - "dlaczego mama modliła się do Matki Bożej: - "Przybądź szybko choć w jednym pantofelku!"" - Budzona często do porodu, na wpół śpiąca, wyszukiwała nogą jeden pantofel i biegła do drzwi prosząc usilnie o drugi, którego nigdy nie mogła szybko znaleźć. - "Są dzisiaj takie problemy, które mogą się przeistoczyć w dramat, a nawet w tragedię polskich rodzin" - powiedział ks. bp Adam Lepa. Natomiast dla

mamy problemem nie było jedno dziecko, lecz kilka tysięcy... - Nawiązał on do tragedii w Madrycie z dnia 11. marca br. (11. marzec to także data śmierci mojej mamy tj. narodzin dla Nieba). Jednocześnie przypomniał słowa Ojca Świętego Jana Pawła II, aby właściwie rozumieć wszelkie tragedie. Aby nie popadać w strach, ale zawierzać się Matce Bożej i wzajemnie, z ufnością sobie pomagać. Mama posiadała wiedzę i przekonanie, że bez Boga nic się nie załatwi. Chrystus powiedział przecież, że największa miłość to oddanie życia za kogoś. A ona każdego dnia, tam za kolczastymi drutami pod napięciem, z wielkim narażeniem własnego istnienia z maksymalnym wysiłkiem - bo groziła jej kara śmierci - broniła każdego rodzącego się



dziecka. Każdy poród rozpoczynała krzyżem i modlitwą. Odbierała porody w Oświęcimiu na zwykłym piecu, wśród brudu, wśród pcheł i szczurów, bez żadnych środków aseptycznych. Warto tutaj zaznaczyć, że do momentu podjęcia pracy mamy jako położnej, wszystkie dzieci nowo narodzone były topione w beczce z wodą i rzucone szczurom (wszędzie grasującym). Czyniono to na oczach matek. - *Jeszcze za życia pani Leszczyńska otrzymała łaskę oglądania owoców swojej heroicznej postawy. W 1970 r. w Warszawie w Teatrze Wielkim odbyło się spotkanie uroczyste i wzruszające z matkami i dziećmi już dorosłymi uratowanymi w Oświęcimiu Brzezince.* - Wystawiono wówczas Oratorium Oświęcimskie opracowane na podstawie "Raportu położnej z Oświęcimia" autorstwa mamy. Z wielkim wzruszeniem co roku czcimy pamięć mamy. - *Wzór Pani Stanisławy jest potrzebny nam wszystkim, przede wszystkim młodym matkom w tych trudnych czasach.* - Dramat dzisiejszych czasów polega na panującej powszechnej znieczulicy i takim egoizmie. A mama pomagała wszystkim bez względu na narodowość i wyznanie - tak w Łodzi, jak w Oświęcimiu. Kiedy biedny śpiewak przyszedł na podwórko, zapraszała go na posiłek. Albo inny przykład! Kiedyś poprosiła Boga, aby przeniósł na nią chorobę nieuleczalną kuzynki Zeni. Była tak silna w Bogu, że każdego chciała ochraniać. - *W obozie broniła dzieci przed zabijaniem. Dziś w warunkach wolności podejmowane są próby zalegalizowania "prawa" do zabijania dzieci w łonach matek.* - Mimo przysięgi Hipokratesa niektórzy lekarze zabijają dzieci, a dzisiejsze czasy ustalają prawa, pozwalające na karykatury rodziny (związki homoseksualne), zamiast promować zdrowe rodziny. Matka powiedziała kiedyś do mnie za życia: "Synu, nie wierzę, żebyś w swoim życiu miał dokonać kiedykolwiek przerwania ciąży, bo przecież wtedy nie mógłbyś się uważać za mojego syna". - *Nazwanie zabicia dziecka przerwaniem ciąży czy aborcją, to takie delikatne określenie. Szkoda, że przed dokonaniem aborcji nie wszyscy ginekolodzy mówią o jej skutkach.* - *Tak. Jest ich wiele, ale wymienię najważniejsze: może być ewentualne przebicie macicy, zakażenie i zapalenie naczyń*



krwionośnych, niepłodność, ciężki uraz psychiczny. - *Dlaczego mama wykonywała czynności lekarza?* - *To bardzo proste. Jako położna musiała wykonywać te zadania, bowiem zhańbiony byłby niemiecki esesmański lekarz, gdyby dotknął Polkę, Żydówkę, czy rodzącą innej narodowości. A inni lekarze nie byli do tego dopuszczani. Chociaż i tak*

pomagali. - *Czy mama skarżyła się na pobyt w Oświęcimiu?* - *Kiedy uczestniczyła w uroczystości w Teatrze Wielkim w Warszawie, po przedstawieniu "Oratorium" pewien dziennikarz podszedł do mamy wyrażając współczucie, że przeżyła dramat oświęcimski. Mama natychmiast odpowiedziała: "Proszę mi nie współczuć, bo ja codziennie Bogu dziękuję, że mogłam być w Oświęcimiu". Ja bym też dziękował. (rozmawiał dziennikarz krakowskiej gazety „Źródło”)*

Każde wspomnienie sługi bożej Stanisławy jest dla mnie nieustającą tęsknotą za miłością Serca Naszej Matki Niebieskiej, której niewysłowiona opieka towarzyszyła w obozie. Ilekroć myślę o matkach leżących na pryzkach w szmatach i z postnymi piersiami, pragnących ogrzać i nakarmić swoje dziecko, przygotowanych na najgorsze, tylekroć zwielokrotnia się moja miłość i uwielbienie, Tej dla Której nie było miejsca w gospodzie i powiła swe Maleństwo na sianie w stajni między zwierzętami, dla Matki nas wszystkich. Dziękuję Opatrzności za otwarcie mi serca na życie poczęte i chwałę bożą jaką objawił Bóg w niezwykłej pracy sł. Stanisławy ratowania dzieci i chrztu w obozie koncentracyjnym Oświęcim-Brzezinka.

Dzisiaj do Ciebie, drogi czytelniku kierujemy prośbę, bądź i ty aniołem miłości, poprzez swoją modlitwę różańcową w intencji nienarodzonych. Walcz razem z



nami z aniołem śmierci, straszliwej zbrodni jaką jest aborcja, walcz u boku Maryi, Zwycięskiej Królowej, walcz modlitwą ofiarując te cząstkę swego serca tym którzy podnoszą niemy krzyk każdego dnia.

Dziennie, statystycznie umiera ok.140 tys. dzieci poczętych!!!!.

Modlitwa o nawrócenie przeciwników życia.

Panie Jezu, który na Krzyżu modliłeś się z miłością za swoich prześladowców, otwórz moje serce, abym potrafił/a modlić się za nieprzyjaciół życia, za tych którzy chcą zabijać bezbronne dzieci w łonach matek, krzywdzić kobiety i zadawać im wielki ból.

Panie, proszę Cię o nawrócenie przeciwników życia!

Proszę Cię także, Panie Jezu, aby ich złe zamiary nie mogły zostać zrealizowane, a każde poczęte dziecko mogło się szczęśliwie urodzić.

Dorota



Wynagradzanie Najświętszemu Sercu Pana Jezusa

Hiszpanka, siostra Józefa Menendez (1890 – 1923), współzałożycielka Zgromadzenia Najświętszego Serca Jezusowego, napisała słynną książkę, zatytułowaną „Apello all amore” („Apel Miłości”) – zachęcała w niej do zaufania wieczystej obietnicy miłosierdzia dla wszystkich tych, którzy pełni skruchy zwracają się ku Sercu Jezusa. Siostra Józefa zapisała słowa, które podyktował jej Jezus, a które wyrażają gorące pragnienia Jego Serca:

„Wzywam wszystkich kapłanów, zakonników, zakonnic, do życia w zażyłym zjednoczeniu ze Mną. Ich obowiązkiem jest poznawanie moich pragnień i dzielenie moich radości i smutków.

Ich obowiązkiem jest wykonywanie moich zadań, nie szczędzenie ani trudów, ani cierpień. Ich obowiązkiem jest wynagrodzenie przez modlitwę i pokutę za grzech tak wielu dusz! A zwłaszcza ich zadaniem jest pogłębianie zjednoczenia ze Mną, by nie pozostawiać Mnie samego! Nie pozostawiać Mnie samego... O, jakże wielu nie rozumie tego i zapomina, że ich obowiązkiem jest dotrzymywanie Mi towarzystwa i pocieszanie Mnie.

Wreszcie do nich należy stworzenie porozumienia miłości, aby wszyscy ludzie stanowili jedno w moim Sercu, błagali o poznanie prawdy, o światło i przebaczenie dla dusz.

Kiedy zaś moje dusze wybrane przejęte bólem na widok zniewag, których zewsząd doznają, ofiarują się, aby wynagradzać i pracować dla mego Dzieła, wówczas nich ufność ich będzie zupełna. Nie będę mógł bowiem oprzeć się błaganiu i odpowiem na nie w najprzychylniejszy sposób.

Niech więc wszystkie dusze przykładają się do głębokiego poznania mego Serca i do wnikania w moje uczucia. Niech usiłują żyć w zjednoczeniu ze Mną, niech do Mnie mówią i niech się zwracają do Mnie po radę. Czynności swoje niech przyoblekają w moje zasługi i niech pokrywają je moją Krwią. A życie swoje niech poświęcą zbawieniu dusz i pomnożeniu mojej chwały.

Niech się nie zacieśniają do zajmowania się sobą, ale niech rozszerzają swoje serca widząc, że są przyodziane w potęgę mojej krwi i moich zasług. Działając same, dużo nie będą mogły zrobić, lecz jeśli pracować będą ze Mną w moim Imieniu i dla mej chwały będą silne.



Niech dusze Mnie poświęcone ożywią swoje pragnienie wynagradzania i niech z ufnością proszą o to , by nad światem zajaśniał dzień Boskiego Króla, to znaczy dzień mojego powszechnego Królestwa!

Niech się nie lękają, niech we Mnie pokładają swoje nadzieje i niech Mi zawierzą.

Niech je spala gorliwość i miłosierdzie wobec grzeszników!

Niech się odnoszą do nich ze współczuciem. Niech się za nich modlą i ze słodyczą się z nimi obchodzą.

Na cały świat niech głoszą moją Dobroć, moją Miłość i moje Miłosierdzie!

Niech w swych pracach apostołskich uzbroją się w modlitwę, w pokutę, a przede wszystkim w ufność, pokładaną nie w swoich własnych wysiłkach, ale w mocy i dobroci mego Serca, które im towarzyszy.

„W Twoim Imieniu, o Panie , będę pracował i wiem, że stanę się silny”. Taka była modlitwa moich Apostołów, ludzi biednych i niewykształconych, ale bogatych i mądrych w bogactwa i mądrość Bożą.

Od dusz Mnie poświęconych żądam trzech rzecz:

Wynagradzania, to znaczy życia w zjednoczeniu z Boskim Wynagrodzicielem: pracować dla Niego, z Nim, w Nim, w duchu wynagrodzenia, w ścisłej łączności z Jego uczuciami i pragnieniami!

Miłości, to znaczy zażyłości z Tym, który jest samą Miłością i który zniża się do poziomu swych stworzeń, prosząc, by Go nie pozostawiały samego i by darzyły Go swą miłością.

Ufności, to znaczy bezpiecznego oparcia się na Tym, który jest Dobrocią i Miłosierdziem, na Tym, z którym żyją dzień i noc, który je zna i którego one znają, który je kocha i którego one kochają. Na Tym, który wzywa swoje dusze wybrane w sposób szczególny, by żyjąc z Nim i znając Jego Serce, wszystkiego od Niego oczekiwały”.

Wynagradzanie Niepokalanemu Sercu Maryi



W 1916 roku w niewielkiej portugalskiej miejscowości o nazwie Fatima Anioł Pokoju ukazał się trojgu dzieciom, Hiacyncie, Franciszkowi i Łucji.

Przedstawił się jako Anioł Stróż Ojczyzny i prosił gorąco o modlitwy i ofiary wynagradzające za tych którzy nie wierzą w Boga, nie wielbią Go i nie

kochają. Uklęknął i wezwał dzieci do następującej modlitwy:

„O Boże mój! Wierzę w Ciebie! Uwielbiam Cię! Ufam Tobie! Miłuję Ciebie!

Proszę, abys przebaczył tym, którzy nie wierzą, którzy Cię nie wielbią, którzy

Tobie nie ufają, którzy Cię nie miłują”.

Kolejnym razem ukazał się dzieciom ,przedstawił się jako Anioł Stróż Portugalii i powiedział: „*Módlcie się wiele.*

Najświętsze Serce Jezusa i Maryi ma względem was zamiary pełne miłosierdzia.... Czyńcie dla Niego (Zbawiciela) ofiary. Módlcie się o nawrócenie grzeszników. Sprowadzicie w ten sposób pokój na waszą ziemię ojczystą.... A przede wszystkim przyjmujcie i cierpliwie znóście cierpienia, które na was ześle Zbawiciel”.

Dzieci modliły się i podejmowały ofiary. W przykrościach i trudach modliły się słowami:

„To dla Ciebie Jezu, z a biednych grzeszników”.

W kilka miesiącu później pojawił się Anioł trzymając w rękach Kielich i Hostie Św. i odmówił z dziećmi piękną modlitwę:

Trójco przenajświętsza, Ojczy Synu i Duchu Święty, uwielbiam Cię ze czcią najgłębszą i Ofiaruję Ci bezcenne Ciało, Krew, Duszę i Bóstwo Pana Naszego Jezusa Chrystusa, obecnego na wszystkich ołtarzach świata, na przebłaganie za zniewagi, świętokradztwa i zaniedbania nasze, które Go obrażają. Przez niezmierzone zasługi Jego Najświętszego Serca i za przyczyną Niepokalanego Serca Maryi błagam o nawrócenie biednych grzeszników.

Nie zabijaj!



Byłam daleko od Pana Boga po śmierci bardzo bliskiej osoby. Bóg dał mi szansę na nowe życie. Po słowach, które usłyszałam na modlitwie wstawienniczej : do mnie przyjdiesz tylko przez Moją Matkę i Ja ciebie wskreszę jak Łazarza. I tak się stało. Oczy mi się zaczęły otwierać, uszy chwyciły słowo wypowiedane przez kapłana. Piąte przykazanie Boskie – nie zabijaj. Zabijałam siebie – paląc papierosy przez 46 lat. Dzięki łasce Bożej i wstawiennictwu Najświętszej Marii Panny, dzisiaj nie palę dopiero 4 lata ale dla mnie to tak wiele.

Krysia

Rady dla każdego

Po co nam ruch?

Na początek niech każdy zada sobie pytanie: co robie dla swojego ciała? Jaka jest moja aktywność fizyczna? Co robię , aby zrelaksować swoje napięte i zestresowane



mięśnie? Oprócz codziennych, monottonnych czynności, które wykonujemy rutynowo i automatycznie powinniśmy znaleźć czas na aktywność fizyczną, aby rozruszać nasz układ mięśniowo - szkieletowy i poprawić swoje samopoczucie. Osoby prowadzące siedzący tryb życia powinny czas spędzać aktywnie, czyli w ruchu a te, które pracują fizycznie, mogą odpoczywać mniej aktywnie lub uprawiać sport angażujący inne grupy mięśniowe niż co dzień. Każdy człowiek powinien ćwiczyć przynajmniej 3x w tygodniu po pół godziny. Jest to minimum, aby prawidłowo funkcjonował nasz układ ruchu, krążenia i oddechowy. Zmęczenie

psychiczne (umysłowe) – po 8 godzinach pracy za biurkiem przychodzimy do domu i leżymy przed telewizorem, bo jesteśmy zmęczeni- tak postępuje większość moich pacjentów. Nie jest to jednak zmęczenie fizyczne. Po wysiłku fizycznym, pomimo zmęczenia poprawia się samopoczucie, czujemy się dobrze, jesteśmy pozytywnie nastawieni do życia.

Zwłaszcza gry zespołowe, pływanie aerobik wpływają na poprawę pracy naszych mięśni przyczyniając się do utrzymania prawidłowej postawy. Również inne, mniej popularne formy ruchu jak rytmika lub taniec wpływają na koordynację wzrokowo-ruchową oraz pozwalają poczuć pracę własnego ciała. W ostatnim czasie modnym sportem stał się Nornic Walking. Pragnę gorąco was zachęcić do aktywnego życia. Wiek nie usprawiedliwia. Liczą się chęci. U każdego wydolność organizmu, sprawność fizyczna, elastyczność jest cechą indywidualną, dlatego warto się sprawdzić.



Bardzo dużo osób cierpi na bóle kręgosłupa z powodu

braku ruchu lub wykonują czynności przeciążające stawy.

Dla tego proponuję: prawidłowa pozycja siedząca wyprostowana (podnosimy rzeczy z podłogi, uginając kolana zachowując proste plecy; kichamy na lekko odchylonym tułowiu do tyłu, myjemy włosy odchylając głowę do tyłu, dłuższe stanie: mycie naczyń, prasowanie powinniśmy jedną nogę postawić na małym stołeczku). Wszystkie czynności mają ustrzec nasz kręgosłup przed nieprawidłowym obciążeniem i pozwoli nam cieszyć się sprawnością fizyczną.

Agata

Kartki z Kalendarza

7.03. sobota św. Perpetuy i Felicyty

I sobota miesiąca; druga z pięciu sobót wynagradzających
godz. 9.00 Msza św. i nabożeństwo
wynagradzające NSM

8.03 niedziela św. Beaty i Jana Bożego

11.03 środa św. Sofroniusza

Dzień Kobiet

początek nowenny do św. Józefa ;
w tym roku proponujemy w intencji ojców dzieci poczętych

13.03 piątek św. Krystyny i Bożeny

17.03 wtorek św. Patryka

początek nowenny przed Uroczystością Zwiastowania Pańskiego przygotowującej do adopcji duchowej

19.03 czwartek św. Józefa, Bogdana

Uroczystość św. Józefa opiekuna i oblubieńca NMP

21.03 sobota św. Benedykta

25.03 środa św. Prokopa

pierwszy dzień wiosny

Uroczystość Zwiastowania Pańskiego

Dobrego Łotra Dyzmy

01.04 środa św. Hugona

02.04 czwartek św. Franciszka z Pauli
Św. Maria Egipcjanka

Prima Aprilis

pierwszy czwartek miesiąca
godz. 17.00 Msza Św. w intencji Kapłanów, po Mszy Św. adoracja-
Wieczernik modlitwy za kapłanów

03.04 piątek św. Ryszarda

Rocznica śmierci Jana Pawła II

pierwszy piątek miesiąca godz. 19.00
Msza Św. wynagradzająca i nabożeństwo – dolny kościół

Święty Józef – milczący święty

W Piśmie Świętym nie znajdujemy ani jednego słowa wypowiedzianego przez Józefa. W Ewangeliach opisane są tylko jego czyny. Dlatego św. Józef nazywany jest milczącym świętym. Wiemy, że był z rodu Dawida, ale nie posiadał majątku o czym może świadczyć fakt złożonej ofiary podczas wniesienia Jezusa do świątyni. Ofiarowali parę gołębi co było zwyczajową ofiarą ubogich. Wiemy też, że był cieślą. Anioł wprowadził go w boskie macierzyństwo Maryi i Józef zgodził się zostać przybranym ojcem Jezusa. Dzięki temu Jezus został zaliczony do potomków Dawida. Józef wypełniał wszystkie wymagane przez prawo żydowskie obowiązki ojca tj.



Dziecię zostaje obrzezane, Józef nadaje Mu imię Jezus, ofiarowuje Go w świątyni. Opiekuje się rodziną, uchodzi z nią do Egiptu, aby ratować Dziecko przed Herodem, po powrocie udaje się z rodziną do świątyni, gdzie gubi się Jezus.

Jezus. Razem z Maryją szukają Go, a potem Jezus zostaje im posłuszny. Z Ewangelii wiemy jeszcze, że Józef zmarł przed rozpoczęciem działalności Jezusa. Tyle w Piśmie Świętym. Myśląc o św. Józefie lubię go widzieć jako młodego mężczyznę, który miał swoje emocje, uczucia. Przecież był żywym człowiekiem jak każdy z nas. I tak samo musiał doświadczać smutków, radości, zmagania... Wyobrażam sobie moment kiedy Maryja powiedziała mu, że będzie Matką. Jaki dramat musiał wtedy przeżyć. Poczucie, że został zdradzony, a jednocześnie pragnienie uwierzenia Maryi w Jej słowa, ból zakochanego i prawo żydowskie, które kazało ukamienować kobiety po zdradzie. Aby taka kobieta mogła być ukamienowana, mąż musiał pierwszy uderzyć kamieniem w jej drzwi. Józef doświadcza wielkiej próby. Przechodzi ją, wybierając miłość przed prawem. Dopiero wtedy Bóg posyła anioła, który mówi mu, aby nie bał się przyjąć Maryi, „bo z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło”.

Druża refleksja - obrzezanie. Według prawa i tradycji żydowskiej syn musiał być obrzezany. Ojciec trzymał w takim momencie syna na ręku. Podczas obrzezania płynie krew. Tak też musiało być w przypadku Józefa i Jezusa. Krew Jezusa spłynęła na ręce Józefa. Józef był pierwszym człowiekiem obmytym w Krwi Baranka. Jakież to wyróżnienie.

Święty Józef jest patronem rodzin, małżeństw, ojców, dobrej śmierci i bardzo trudnych spraw. Jest bardzo solidnym i precyzyjnym świętym, o czym świadczą łaski otrzymane za jego przyczyną. Ja również otrzymałam konkretną pomoc od niego.



Był 1996 rok. Wynajmowaliśmy mieszkanie w Warszawie, kiedy przyjechała do nas s. Emmanuel z Medjugoria. Użaliłam się jej, że nie mamy własnego kąta, dzieci rosną, pieniądze się skończyły, do Łodzi nie ma po co wracać bo tam brak pracy...S. Emmanuela zaproponowała abym zaprzyjaźniła się ze św. Józefem i napisała mu list z prośbą o znalezienie domu skoro ma pracować dla jego Świętej Małżonki, Maryi. Prosiła, abym dokładnie opisała co chcę bowiem św. Józef jest bardzo dokładny. Dała mi ikonę świętego. Zrobiłam tak jak mówiła i odprawiłam nowennę do św. Józefa. Dni mijały i nic się nie dzieło. Po pewnym czasie przygotowywałam program dla TV Niepokalanów o św. Józefie z udziałem ks. Kazimierza

Orzechowskiego, zakochanego w świętym. Powiedziałam mu, że św. Józef chyba mnie nie lubi, bo napisałam do niego list z prośbą o dom i cisza. Ksiądz stwierdził, że to niemożliwe, bo św. Józef kocha wszystkich, ale powinnam ten dom narysować. Przecież Józef był cieślą. I znów usłyszałam: ale narysuj bardzo dokładnie, bo to niezwykle dokładny święty. Narysowałam, choć nierówno. I cisza. Będąc u księdza Orzechowskiego w Skolimowie poskarżyłam się, że mimo rysunku święty milczy. Ksiądz zamyślił się po czym rzekł: już wiem, Twój mąż musi porozmawiać ze świętym, głowa rodziny z głową rodziny. Gdy wróciliśmy do domu mój mąż wziął do ręki ikonę św. Józefa, mój list pod nią podpisany wpadł za pianino. Za dwa dni kolega zaprosił nas na Podlasie i powiedział, że znalazł dla nas dom do przeniesienia. Dom był drewniany, kosztował dokładnie tyle ile napisałam św. Józefowi, że mamy (a była to bardzo mała suma), w domu w jednym z pokoi była zrobiona kapliczka, mnóstwo świętych obrazów min. Niepokalanego Serca Maryi, Najświętszego Serca Jezusa. Dom był zdrowy, na dębowej podwalinie iczekał na nas od momentu napisania pierwszego listu i rozpoczętej nowenny (nie odpowiadaliśmy na zaproszenia kolegi, który już wtedy znalazł dom). Gdy dom stanął i zaczęliśmy pakowanie, znalazłam mój list za pianinem; narysowany dom był dokładnie taki jaki stał na działce. Niektóre ściany są krzywe- tak jak niedbale narysowałam. Mieszkamy w nim już 10 lat, nazywa się Józefówka, a patronem naszego domu oczywiście jest św. Józef.

Dziękuję Ci, święty Józefie.

Maria

15





Wspólnota spotyka się w salce nr 5 w domu parafialnym w każdy piątek o godz. 19.15 (po Mszy św. wieczornej). W pierwsze czwartki o 17.00 na Mszy św. i wieczniku modlitewnym w intencji kapłanów. W pierwsze piątki o godz. 19.00 w dolnym kościele. W pierwsze soboty o godz. 9.00 w kościele, a po zakończonych uroczystościach przechodzimy do na agapę do domu parafialnego. Serdecznie zapraszamy.

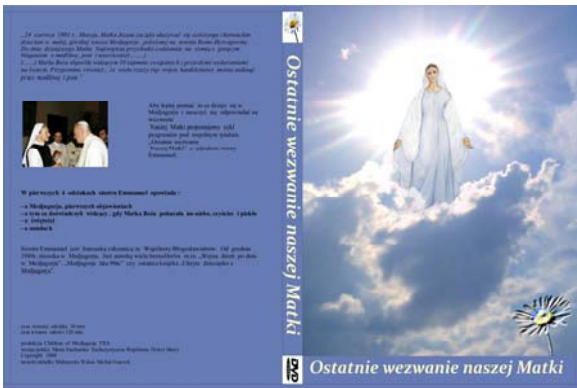


Diakonia Modlitewna SOS podejmuje nieustanną modlitwę w napływających intencjach, jak również w intencji dusz w czyścicu cierpiących, kapłanów, misjonarzy, pokoju i inne.



POMOC - życiu poczętemu. Jeśli potrzebujesz pomocy, przyjdź do nas, zadzwoń, pomożemy Ci. Nie jesteś sama.

Wydawnictwa i zapowiedzi:



Wydaliśmy pierwszy film „Ostatnie wezwanie naszej Matki” z udziałem s.Emmanuel. Nasza Matka pragnie dotrzeć do każdego z nas z orędziem pokoju i miłości. Program składa się z czterech filmów po 30 min na dwóch płytach DVD.



Zapraszamy na spotkanie dnia 25 marca 2009 z panią dr Glorią Polo i Helen Quinlan w sali konferencyjnej na ul. Borowieckiej 9 w godz. 11.00-18.00. Zapisy tylko poprzez stronę:

[WWW.charyzmatycy .pl](http://WWW.charyzmatycy.pl)

REDAKCJA Biuletynu Eucharystycznej Wspólnoty Dzieci Maryi:
opiekun duchowy Ks. Andrzej Juńczyk. Redakcja: Maria Stachurska, Dorota Popowska, Agnieszka Czubaszek-Orlińska, Agata Kulig oraz inni członkowie wspólnoty; mail: ewdziecimaryi@op.pl adres: Parafia Najświętszego Zbawiciela ul. Marszałkowska 37 Warszawa tel.0 506 377 898



